



Hanza – to tajemnicze słowo, kiedyś rzadko używane poza literaturą fachową, od prawie trzydziestu lat zaczyna powracać na europejską scenę. A stało się to w roku 1980, kiedy w holenderskim mieście Zwolle odbył się I Zjazd Nowej Hanzy, na którym spotkali się przedstawiciele 43 miast należących niegdyś do Ligi Hanzeatyckiej. Wtedy to właśnie zrodził się pomysł nawiązania do wspólnej historii i tradycji Hanzy.

Postanowiono wówczas kontynuować wszystkie najlepsze tradycje tego związku, skupiając się przede wszystkim na szeroko pojętej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Spotkania takie odbywają się co roku w innym mieście, nawiązując do tradycji sejmu hanzeatyckiego tzw. Hansetagu i jarmarków średniowiecznych.

W wielu miastach dawnej Hanzy pozostały liczne obiekty w postaci kościołów, ratuszy, klasztorów, kamienic mieszczańskich czy urzędzeń gospodarczych, świadczące o bogatej i burzliwej historii tych miast.

Te obiekty, a także ciekawe obyczaje są doskonałym magnesem przyciągającym turystów, chcących dzisiaj odnaleźć cień dawnej, fascynującej przeszłości, przenosząc się choć na chwilę w inny, średniowieczny, tajemniczy świat

A jak to wszystko się zaczęło? Jak powstała Hanza? Czym była, jakie miała cele? Co z niej pozostało do dziś?

Geneza Hanzy



Podpisanie w 1241 roku w Lubecie umowy z Hamburgiem o obronie przed napadami rabusiów morskich na kupieckie statki dało początek związkowi nazwanego Hanzą, który w XIV i XV wieku stał się potęgą militarną i gospodarczą w północnej Europie. Początkowo było to zrzeszenie kupców niemieckich, które w XIV wieku przekształciło się w zrzeszenie miast, będąc niezwykle oryginalnym i niepowtarzalnym tworem w historii średniowiecza. Kolejno do nowego związku zaczęły przystępować inne miasta. W okresie świetności należało do niego prawie 200 miast – od Londynu – poprzez Flandrię – aż po Nowgorod Wielki.

Ogromną rolę w tej organizacji odgrywało Morze Bałtyckie, które pełniło rolę ważnego szlaku handlowego między zachodnią i wschodnią Europą. A liczne miasta na jego wybrzeżu stały się silnymi gospodarczymi ośrodkami.

Czterema głównymi miastami kantorowymi były: Londyn, Brugia, Bergen, Nowgorod Wielki, a nieformalną stolicą – Lubeka. Symbolem wielu miast umieszczanym na ich pieczęciach była koga – charakterystyczny typ statku używany w handlu w północnej Europie od XI do XV

wieku. Podstawą działalności Hanzy był głównie handel dalekiego zasięgu. Tworzono Związki Transportowe, wprowadzono nowoczesne technologie portowe i handlowe, rozstrzygano konflikty prawne. A nawet przy pomocy własnych wojsk rozstrzygano wielkie konflikty, np. o tron szwedzki w końcu XIV wieku. W XIV i XV wieku organizacja ta stała się niepodzielną władczynią Bałtyku i Morza Północnego, tworząc osobliwe mocarstwo. Od drugiej połowy XV wieku zaczęto ograniczać wpływ Hanzy, a liczne konflikty zbrojne osłabiły jej polityczną i gospodarczą rolę. Dominacja Anglii na morzach od końca XVI wieku, a potem religijna wojna trzydziestoletnia /1618-1648/ dopełniły losu Hanzy. Ostatnie spotkanie przedstawicieli kilkunastu jej miast miało miejsce w 1669 roku i wtedy stało się jasne, że los Hanzy dopełnił się. Organizacja przestała istnieć. Ale jedno jest pewne. Istnienie Hanzy przez ponad 300 lat wywarło olbrzymi wpływ na miasta leżące nad Morzem Bałtyckim i Północnym, jak i na te znajdujące się w głębi lądu. Spowodowało ich dynamiczny rozwój gospodarczy i kulturalny, ukształtowało swoistą kulturę „miast hanzeatyckich” północnej Europy.



Życie w Hanzeatyckim Elblągu /tekst Grażyna Nawrońska/



Polityczne i gospodarcze związki Elbląga z Hanżą spowodowały bardzo intensywny wzrost wymiany handlowej z wieloma rejonami ówczesnej Europy. Do Elbląga napływały w dużych ilościach naczynia kamionkowe z Niemiec, przepiękne mauretańskie wyroby z dalekiej Hiszpanii, dzbany do wina z Francji, ceramika stołowa i kuchenna z Holandii, Anglii, południowej Skandynawii. Oczywiście w dużych ilościach obecna jest ceramika produkowana na miejscu. Nieprawdopodobną wprost kolekcją, zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym stanowią sztuczne wyroby szklane. To przepiękne puchary i szklanice, to smukłe tzw. naczynia fletowate do picia wina, przywożone z Niemiec, Holandii, czy Czech.

Bezcennym wprost znaleziskiem związanym z życiem umysłowym dawnego Elbląga są 24 drewniane tabliczki z obustronnie wklejonymi płytkami woskowymi, na których niekiedy zachowały się teksty rachunków kupieckich i ćwiczenia z retoryki jednego z uczniów elbląskiej szkoły. Jedyna w swoim rodzaju jest również kolekcja ośmiu średniowiecznych instrumentów muzycznych, wśród których znajdują się giterna, fidel, flety, piszczałki, a doskonały stan ich zachowania budzi wprost zachwyt. Sensacją są XV-wieczne okulary w rogowej oprawce z

zielonymi szklami. Z odległego rejonu Morze Śródziemnego były przywożone do Elbląga tkaniny jedwabne, wyroby bardzo kosztowne, przeznaczone z pewnością dla najbogatszych mieszczan. Poświęcając część swego czasu na rozrywkę elblążanie grali w domino, tric-traca, czego dowodem są liczne pionki do gier, kostki, nawet szulerskie. Podziw budzi wspaniała kolekcja zabawek dziecięcych, i to zarówno wykonanych na miejscu, jak i przywożonych z odległych stron.

Zgodnie z duchem epoki średniowiecza elblążanie pielgrzymowali do europejskich sanktuariów. Przewożone przez nich znaki pielgrzymie z Santiago de Compostela, Maastricht, Kolonii czy Rzymu świadczą o ich religijnych i duchowych związkach ze średniowieczną Europą. O kontaktach handlowych świadczą również odnajdywane w Elblągu ziarna i pestki egzotycznych roślin. Już w XIII wieku sprowadzano do miasta m.in. figi, orzechy włoskie, pieprz, a nawet gałkę muszkatołową z Bliskiego Wschodu. Bogactwo hanzeatyckiego Elbląga to nie tylko przedmioty luksusowe, ale również tysiące drobiazgów codziennego użytku: nożyczki do obcinania knotów świec, drewniane patynki do chodzenia po zabłoconych ulicach, pugilaresy ze skóry do przechowywania tabliczek woskowych, średniowieczny kij do gry w hokeja na trawie, pas skórzany z brązowymi aplikacjami. i wiele, wiele innych. Mieszczanie lubili otaczać się przedmiotami, które czyniły ich życie wygodniejszym. Zupełnie tak jak my dzisiaj. Oczywiście nie wszyscy mieszkańcy Elbląga byli osobami majątymi. Żyli tu przecież ludzie reprezentujący pospólstwo i plebs – jak w każdym mieście. I właśnie to różnicowanie społeczne, zawodowe, jak i narodowościowe tworzyło specyficzny klimat miasta. Zamieszkujący Elbląg Niemcy, Polacy, Prusowie, czy Holendrzy tworzyli niepowtarzalny charakter tego ośrodka. Do Związku Nowej Hanzy należy dzisiaj ponad 200 miast z 16 krajów, a przewodniczy jej oczywiście Lubeka. Współpraca, głównie regionalna do jakiej Nowa Hanza odwołuje się w praktyce, ma służyć przede wszystkim wskrzeszeniu i odbudowie ducha dawnych miast hanzeatyckich. W oparciu o tradycje lokalne ma rozwijać wzajemne kontakty gospodarcze, kulturalne, turystyczne. Działania tego związku podjęto w 1980 roku, a więc jeszcze przed wszystkimi zmianami politycznymi w Europie. I znowu, tak jak kiedyś w średniowieczu działalność związku jest ponadpaństwowa. Ćwierćwiecze jej istnienia zaowocowało stworzeniem sieci nowych powiązań gospodarczych, wspólną strategią ochrony i renowacji zabytków, odbudowy historycznych centrów miast, czy zwróceniem uwagi na znaczenie ochrony środowiska, czystości wód Bałtyku, realizacją wspólnych projektów ekologicznych. Elbląg, należący do Nowej Hanzy od roku 1999 bardzo dobrze wpisuje się w działalność tego związku. Prowadzone na dużą skalę badania archeologiczne Starego Miasta i odbudowa jego historycznego centrum, organizowanie spotkań nawiązujących do hanzeatyckiej przeszłości miasta, czy ochrona ekologiczna, to działania łączące się z najlepszymi tradycjami dawnego Elbląga. Dlaczego w naszych obecnych poczynaniach odwołujemy się właśnie do Hanzy – tej pierwszej historycznej Unii Europejskiej? Bo w pewnym sensie dzisiejsza Unia jest jej następczynią. A odpowiedź chyba może być tylko jedna. Powracamy do naszych korzeni, bo „przeszłość to jest nasza przyszłość”.

